

Odpowiedź Pawła Ślizowskiego w sprawie o dzierżawę wieczystą majątku Marszowiec.

Or. Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/200/1673 (d. WM 200), s. 13–36.

Edycja krytyczna Mateusz Mataniak.

4 VI 1834

[s. 13]

Odpowiedź Pawła Ślizowskiego
na Rekurs główny p. Jana Bochenka.

Najwyższy Sądzie !

Stan istotny tej sprawy jest tej osnowy: p. Jan Bochenek w chęci nabycia folwarku Marszowiec zostając, obcą ręką spisane punkta prywatnie, przedstawił p. Ślizowskiemu do podpisu. W istocie są zamieszczone w końcu słowa: „kontrakt przedugodni w dwóch egzemplarzach sporządzony strony do niego wchodzące podpisały i takowy przyjęły. Kraków, dnia 23 listopada 1833 r.”. Ale ani podpisu w tym miejscu nie ma, tylko dopiero po NPO, to jest po spisie inwentarza znajduje się. Ani też dwóch egzemplarzy nie było. Przy tak czynności chwilowej, prędkiej, nieformalnej wziął wprowadzić p. Ślizowski 6000 złp, lecz te do domu odniósł p. Bochenkowi niezwłocznie. Gdy warunek nie przyszedł do skutku, to jest że sprzedaż folwarku Marszowiec wówczas skutek weźmie, jeśli p. Ślizowski kupi kamienicę nr 335. I naturalnie, bo na vadium wziął 6000 złp, czego nie przeczy p. Bochenek, nie kupiwszy kamienicy, za którą szacunek przeszło 40 000 złp, nie miał potrzeby tym samym wyzuwania się z folwarku Marszowca. Wszak przy punktach tyle był powolny [s. 14] p. Bochenek, że oświadczał, iż na wszystkie warunki zgadza się, i dlatego p. Ślizowski nie uważając sprzedaży za stanowczą, tylko za działanie w dobrej wierze między dwiema dobrze sobie znanymi obywatelami zaszło, nie przywiązując do tego prawnego skutku, z uwagi i tej, że Rząd wprzód jak ustawy administracyjne chcą mieć, nie został zawiadomionym, słowem żadnej wagi nie przywiązywał do tego. Bo i ze strony p. Bochenka nie była forma zachowaną, jakiej do ważności umowy o rzeczy wyłącznie [właśnie] potrzeba. Bo pozoru w napisaniu dwóch egzemplarzy nie spodziewał się p. Ślizowski, aby p. Bochenek z krzywdą jego używał za prawdę. Lecz nad wszelkie spodziewanie zadziwiony został p. Ślizowski, kiedy p. Bochenek odmówił przyjęcia 6000 złp, nie chciał nawet wierzyć z początku, żeby to prawdą być mogło. Żeby takie zaufanie, jakie w działaniach p. Bochenka uważał, inny obrót wzięło. I nim przyszło jeszcze do kroków prawnych, unikając procesu p. Ślizowski przesłał znakomite osoby do p. Bochenka ze stanu świeckiego i duchownego, z przedstawieniem, żeby się nawzajem nie wycieńczali kosztami, że stosowanie do umowy jest obowiązany bez pretensji żadnej przyjąć zwracane 6000 złp, bo kamienicy nie kupił, bo punkta są nieważne, a mimo to przedstawiał, że Marszowiec więcej należy do żony, bo pochodzi ze spadku po ojcu Pawle Bieleckim, jedyny i cały [s. 15] majątek dla liczego potomstwa stanowić w przyszłości mający. Ale

daremnyymi były wszystkie te usiłowania od odwiedzenia p. Bochenka od niesprawiedliwego procesu, potem bez żadnej zasady złożył w depozyt 34 000 złp i wydał pozwy z konkluzją 1. aby mu folwark Marszowiec zasądzić, i 2. zaznaczenie sumy 34 000 złp za ważne uznać. Odpowiedział na to p. Ślizowski. P. Bochenek niewłaściwie na tej drodze domaga się zasądzenia folwarku Marszowiec, bo zasądza się rzecz cudza, rzecz przynależna, lecz wcale co innego jest rozpoznać umowy ważność, co jest właściwym, i kto żąda zasądzenia powinien mieć tytuł niewątpliwy – Pan Bochenek nie posiada takowego, bo: a) co do dóbr narodowych wcale inne są przepisy nie idą tu w zastosowanie prawa z kodeksu o kupnie, lecz urządzenia administracyjne, które Kodeks Cywilny w art. 1712 szanuje dlatego, że nabywca jest tylko dzierżawcą wieczystym, a rząd prawym dziedzicem, któremu jako właścicielowi spory trzecich osób szkodzić nie powinny, ani te bez wiedzy i zezwolenia prowadzone być mogą; b) formę na osiągnięcie z drugiej ręki dzierżawy wieczystej jakiej nieruchomości ziemskiej, z mocy traktatu dodatkowego wiedeńskiego z dnia 21 kwietnia/3 maja 1815 r. Wysoka Komisja Organizacyjna w udzielonej instrukcji Komisji Włościańskiej, a po części kontraktem objętej przepisała. Primo. W paragrafie 1, żeby wprzód uwiadomić rząd, czy nie odkupi dzierżawy i dopiero w sposobie prawnym wolno odsprzedać. [s. 16] Secundo. W paragrafie 10, że ius dominii przy rządzie jako prawym dziedzicu zostaje i przy nim pierwszeństwo. Tertio. W paragrafie 13, że całe postępowanie o zaległości lub należitości, o eksmisje i sprzedaż bez udania się do sądu, Rząd w drodze administracyjnej wykonywa. Nie składa zaś p. Bochenek ani twierdzi, żeby p. Ślizowski doniósł wprzód Rządowi o kupnie i otrzymał reskrypt, że Rząd nie używa prawa pierwszeństwa i zezwala na sprzedaż, żeby p. Bochenek w sposobie prawnym, to jest notarialnie nabył prawa dzierżawy i tę miał stwierdzoną, a tak zawarcie i spisanie tymczasowe punktów bez dopełnienia powyższych formalności jest żadne. Tym więcej, że są nieważne, gdy z instrukcji i art. 1712 KC zachowanie tego jest potrzebne do uprawnienia umowy. c) Wyżej p. Ślizowski dowiódł z rozporządzeń administracyjnych, że zapadła umowa była i jest żadna i nieważna, również przedstawia Wysokiemu Sądowi, że chociażby [inny] odnieśli ten wypadek co do skutków samych umowy, i do prawa cywilnego, i wedle tego ważność lub nieważność chcieli ocenić, na tedy i tu p. Bochenek upaść winien. Dla braku zezwolenia, bo niewątpliwą jest rzeczą, że przy Rządzie jest ius dominii, a przy dzierżawcy tylko używanie, wedle art. 1108 KC do ważności umowy potrzebne jest zezwolenie, a skoro własność użytków jest przy dzierżawcy, a własność przedmiotu przy Rządzie, co jest związkowe z zasadą ad. b. Gdy im [s. 17] Gdy nie tylko zezwolenie jest potrzebne dzierżawcy, ale i właściciela, i gdy dzierżawca nim objawi swe zezwolenie, wprzód na to od Rządu potrzebuje upoważnienia, a to nie nastąpiło, stosownie do paragrafu 1 kontraktu i instrukcji, przeto umowa przez p. Bochenka twierdzona dla braku upoważnienia i prawnego zezwolenia, jest nieważna z powołanego przepisu prawa, ile że każdy dzierżawca wieczysty z art. 1124 KC uważa się za osobę niezdatną do przelania praw od Rządu nabytych. A tak dzierżawy wieczystej kontrakt w ten czas jest zupełny i prawny, gdy zgodne zezwolenie dzierżawcy i właściciela następuje. d) Mimo tych zasad punkta do kontraktu są nieważne, ani za umowę uważane być nie mogą, bo jeśli są punktami do kontraktu, więc nie obowiązują i nie są kontraktem; jeżeli znowu są umową, są

nieważne z art. 1323 KC, bo tylko jeden i to obcą ręką spisany został egzemplarz, niepodpisany, na co w razie zaprzeczenia deferowałby Ślizowski przysięgę stanowczą, lub ustanowił dowód ze świadków. e) punkta te ułożone były tylko na ten przypadek, jeżeliby p. Ślizowski kupił kamienicę pod L. 335/336, a przeto umowa z art. 1181 KC nie wzięła skutku, w razie zaprzeczenia deferuje przysięgę, lub na toż samo faktum dowód ze świadków ustanawia. „Zezna świadek, że p. Paweł Ślizowski dlatego sprzedać oświadczył p. Bochenkowi folwark Marszowiec, i pod tym warunkiem, jeżeli kupi kamienicę pod L. 335/336, w tym samym dniu na licytację wystawioną”. I że istotnie ze strony p. Bochenka pełnomocnik przedstawiał sam ten warunek, i przyjąć oświadczył. **[s. 18]** Co do drugiego. Zaznaczenie w żadnym wypadku za ważne uznane być nie może. P. Bochenek na swój koszt złożył 34 000 złp, bo to przeciwne jest art. 1258 KC, nr 4, 5 i 6 i punktom pokładanym, bowiem gdzie jest spór o ważność lub nieważność umowy, gdy dotąd spisanie kontraktu notarialnego nie nastąpiło; o szacunku nawet mowy być nie może, ani takowy w duchu prawa za należący się uważany. Potem wniósł skargę rekonwencyjną tej osnowy, to jest o nieważność punktów pokładanych. O nieważność zaznaczenia sumy 34 000 złp a utrzymanie ważności zaznaczenia sumy 6000 złp, dla P. Bochenka złożonych, z tych zasad, że punkta pokładane przez P. Bochenka są nieważne. a) Z art. 1108 i 1124 KC dla braku prawnego zezwolenia, z zasad obroną objętych, a mianowicie: że dzierżawca bez pozwolenia właściciela sprzedaży czynić nie może; b) Z art. 1325 KC: dla braku dwóch egzemplarzy, na co dowód ze świadków ustanawia: „zezna świadek, jako P. Paweł Ślizowski nie pisał punktów, ani w dwóch egzemplarzach takowe nie były spisane wcale, tylko jeden, który P. Jan Bochenek zatrzymał”. Lub z przysięgi, którą deferuje stosownie do art. 1358 KC na rotę: „przysięgam jako punkta do kontraktu o folwark Marszowiec w dwóch egzemplarzach spisane były, jeden ja wziąłem, a drugi P. Paweł Ślizowski”. **[s. 19]** Lubo nie spodziewa się, w którym miejscu dodał P. Ślizowski, aby P. Bochenek poważył się w obliczu sądu i sumienia swego twierdzić, że dwa oryginały spisane były. Gdy równie i zaznaczenie jest nieważne sumy 34 000 złp. c) Z art. 1258 KC, nr 4, 5 i 6, bo umowa notarialnie spisana nie została, przy której dopiero zaliczenie nastąpić mogło było; przeciwnie, gdy d) zaznaczenie ze strony P. Ślizowskiego sumy 6000 złp jest ważne, bo skoro umowa jest nieważna, natychmiast zwrot zadatku należał się P. Bochenkowi, a ten takowego przyjąć nie miał prawa wzbraniać się. Po wprowadzeniu w taki sposób sprawy całej Trybunał nader wydał uciążliwy wyrok dnia 12 marca 1834 r., bo przychylił się wprost i w całości do żądań P. Bochenka, a mianowicie: 1. Przysądził P. Bochenkowi folwark Marszowiec z propinacją i wszelkimi inwentarzami. 2. Zaznaczenie sumy 34 000 złp w depozycie sądowym uznał za ważne, i 3. Kosztów prawnych 502 złp i 15 gr. przyznał, a tym samym wszelkie wniesienia P. Ślizowskiego oddalił. Od wyroku tego założył P. Ślizowski apelację i tę usprawiedliwiając, że słuszność i sprawiedliwość obraził Sąd I Instancji, w taki sposób dowiódł: Motiva przez Sąd I Instancji przywiedzione jedne są bezzasadne, drugie **[s. 20]** z mylnego punktu brane, a inne przeciwne prawu i dokumentom pisemnym, mianowicie są te: a) że instrukcja nigdzie nie ogranicza działania w odsprzedaży dzierżawcy wieczystego, a Senat reskryptami nie zastrzegł sobie prawa pierwszeństwa; b) i że zarzut z art. 1108 KC nieważności umowy dla

braku upoważnienia zezwolenia Rządu jest niegruntowny; c) że zarzut o dwóch egzemplarzach ustaje, gdy umowa przez wykonanie, to jest przyjęcie 6000 złp wykonaną została; d) że mimo ważności lub nieważności punktów, skoro przyrzeczenie umowy nastąpiło, sprzedaż jest ważną, chociażby tylko te punkta za środek dowodzenia służyć mogły; e) że jakoby warunek przytaczany był przeciwny art. 1174 KC; f) że żadna ze stron nie wnosi żądania odstąpienia umowy za złożeniem zadatku w podwójnej ilości. Rozbierając te powody w szczegółach, Ślizowski przedstawia swe uciążenia i pod [najjaśniejszą] światłą rozważę Wysokiego Sądu podaje. Ad a: w rozwiązaniu tej ważnej zasady, o ile na ważność umowy ma wpływ forma na przeniesienie prawa dzierżawy przez instrukcję przepisana w drodze administracyjnej, i o ile szanować poszczególne urządzenia należy, i być w wydaniu wyroku nieodstępnym. Sąd a quo spuścił z uwagi zupełnie przepis prawa [s. 21] w art. 1712 KC, a liczne inne mniej właściwie powołał; osnowa tego art. 1712: „Dzierżawy dóbr narodowych, dóbr gminów i ustanowień publicznych poddane są szczególnym urządzeniom”. Z tego punktu wychodząc, nie ma wątpliwości, że święcie przepisy administracyjne, do których Kodeks Cywilny odwołuje się, a szczególnie co do formy, szanować należy. I dlatego to Ślizowski obala pierwsze motywum wyroku a quo, jakoby nie należało wprzód Rządowi donieść o zamiarze odsprzedaży, i zezwolenia żądać od Rządu, odczytaniem paragrafu 1 od słów „Dzierżawca wieczysty i prawni jego następcy będą mocni, [ile] według swej znajomości, zawsze jednak po gospodarsku zarządzać, tudzież prawo dzierżawne wieczyste w sposobie prawnym komu innemu (uwiadamiając wprzód Rząd, czyli by prawa w paragrafie 10 zastrzeżonego użyć nie zechciał) sprzedać lub odstąpić. [Ile] to rozporządzenie wskazuje dwa wymogi: jeden, aby w sposobie prawnym odstąpić, więc zachować formę na akta urzędowe przepisaną, bo hipoteka innych akt nie przyjmuje, a mianowicie; drugi, wprzód Rząd uwiadomić, wyraz wprzód rzecz rozwiązuje, gdzie dowodzi P. Bochenek ?, żeby on sam lub łącznie z P. Ślizowskim wprzód zawiadomił Rząd, praktykowane zachowywanie tego rozporządzenia, liczne kontrakty do których się odwołuje, utwierdzają K; mylne przy tym zaszło tłumaczenie reskryptu Senatu Rządzącego z dnia 2 grudnia [s. 22] 1833 r., który m. in. wyraża, „że gdy stosownie (do paragrafu 1) do przepisów odstępujący prawa winien się zgłosić i zezwolenie Rządu itd.; drugiego reskryptu z dnia 14 stycznia 1834 r. są słowa między innymi: „uznawszy właściwość sądów zwyczajnych, w tym co dotyczy orzeczenia względem umowy pomiędzy przedstawiającymi zawartej, upoważnił Asesora Prawnego do poprzestania na zapadłym w tej mierze wyroku Trybunału I Instancji. Z poleceniem dopilnowania, drogą interwencji praw, jakie Skarbowi jako directo domino służyć”. W pierwszym reskrypcie wyraża Rząd, że potrzebne zezwolenie poprzednie, stosownie do paragrafu 1 instrukcji; w drugim przyjmuje właściwość sądów, w tym, co dotyczy orzeczenia względem umowy, i zachować prawa drogą interwencji, jako directo domino służące Asesorowi Prawnemu zaleca. Z tych reskryptów nie można tej prawdy wyprowadzić, że nie zachodzi potrzeba zezwolenia Rządu, że Rząd nie zastrzegł prawa mu służącego, owszem co najwyraźniej zastrzeżone jest, i gdyby nawet nie zastrzegał, rozumiem gdzie prawo samo i instrukcja w paragrafie 10 czyni takie zastrzeżenie, reskrypty są zbyteczne. Lubo pomimo powyższego rozbioru, przeoczonym został reskrypt Senatu

Rządzącego z dnia 19 grudnia 1833 r. [s. 23] do Nr 8220 DGS, a składany i summariuszem objęty, i wydany na przedstawienie Ślizowskiego, jak Rząd uważa dzierżawy wieczyste i w jakim porządku paragraf 1 i 10 kontraktów ma być zachowany, i czy wieczysty dzierżawca bez wpływu Rządu stanowczo odsprzedaż uczynić może? Który obejmuje odpowiedź „z tym wyjaśnieniem, iż Senat Rządzący wtedy dopiero orzecze, czyli odstąpi prawa pierwszeństwa w nabyciu dzierżawy wieczystej folwarku Marszowca, gdy deklaracja sprzedaży onego przez Ślizowskiego złożoną zostanie”, więc oczywiście Senat zastrzegł sobie prawa służące, motywem najmylniejsze, zasądzenie folwarku zawczesne i nieprawne, tym więcej, gdy tylko reskryptem Senatu następnym z dnia 14 stycznia 1834 r. dozwolony spór o ważność punktów i rozwiązanie umowy, i co do tego tylko właściwość sądów Rząd przyznaje, a resztę praw sobie zachowuje. Mylne jest powołanie się na Asesora Prawnego [wniesienie], to jest na interwencję, ta właśnie zwracała uwagę sądu a quo na art. 1712 i paragrafy 1 i 10 instrukcji, i na zachowanie praw Rządowi służących, nigdzie Asesor Prawny ani zezwalał, ani mógł wbrew reskryptowi z dnia 16 grudnia 1833 r., bo ta atrybucja samemu Rządowi po zgłoszeniu się kontraktujących służy. A dla tym większego przekonania czytam tę interwencję. W porównaniu tego, tudzież art. 1712 KC czytam w parze art. 1398 KC o sprzedażach, który prawa szczególne zachowuje [s. 24] końcem postawienia sądu w ocenieniu tego sporu, to jest odróżnienia dzierżaw wieczystych od własności prywatnych; wyrzeczenia, że przelanie praw na trzeciego, do tego rodzaju własności, jest zawisłym od Rządu i posiadacza, i zezwolenie tym samym jest podzielone. Że na tej drodze jedynie ważność lub nieważność punktów może być przedmiotem decyzji, nigdy przysądzenie rzeczy samej, gdy dzierżawa przy Ślizowskim, a własność przy Rządzie, że P. Bochenek nie pozwał Rządu i nie mógł, a przeto sąd a quo z obrazą ustaw w wyroku orzeczeniem swym nie mógł przybierać atrybucji z przepisów administracyjnych i instrukcji Komisji Organizacyjnej, władzy najwyższej służącej. Ad b. Uciążliwie sąd a quo postanowił, że zarzut z art. 1108 KC jest niegruntowny, bo rozbiór ad a) uczyniony natury dóbr rządowych w dzierżawę prywatnym wypuszczanych, różnica w tym wykazana praw dzierżawcy i Rządowi służących, niemniej powołana instrukcja dowodzą, że dzierżawcy samego zezwolenie na odstąpienie jest niedostateczne, że zezwolenie, jakiego do ważności każdej umowy potrzeba, jest podzielone, że umowa w ten czas jest dopiero prawną i ważną, gdy nabywca okaże takie zezwolenie. W utwierdzeniu tej prawdy, a mianowicie, że poprzedniego doniesienia nie było, i że Rząd swe prawa zastrzegł, a tak, że brak [s. 25] zachodzi zezwolenia Rządu, i dopóki to nie nastąpi, działanie Ślizowskiego nie spowoduje skutków żadnych. Odwołanie się do zwyż przedstawionych reskryptów Senatu z dnia 2 grudnia 1833 r. i 14 stycznia 1834 r. Ad c. Z porządku przychodzi pod rozpoznanie zarzut nieważności umowy w mowie będącej, dla braku sporządzenia onej w dwóch jednobrzmiących oryginałach, to jest przychodzi pod osądzenie to, co jest na tej drodze właściwym. Trybunał przypuszczając brak dwóch oryginałów najuciążliwiej, pokrył tę nieważność orzeczeniem, z ustępu ostatniego art. 1325 KC, że wykonał oną Ślizowski powzięciem 6000 złp, w tym względzie nic już na myśl prawa, lecz gdybyśmy zwrócili uwagę na znaczenie tej ustawy literalne, na osnowę punktów, w żaden sposób nie wyprowadzimy [takiej] prawdy. Ostatni ustęp art. 1325 KC stanowi: „jednakże brak wzmianki, że oryginały sporządzone były na dwie ręce,

na trzy itd., nie może być zarzucany przez tego, który wykonał ze strony swojej umowę w akcie zawartą”. Wyrażenie: „umowę w akcie zawartą” zapewne znający prawo wyrzecze, że trzeba dopełnić to wszystko, co tylko ta umowa, a w obecnym przypadku punkta pokładane, obejmują, i do wykonania przedstawiają. I wówczas to dopiero nieważność ta pokrytą bywa, a sama umowa nieodwołalnie za obowiązującą strony pozostaje. Tymczasem punkta zaskarżone obejmują [s. 26] 1. Że te są punktami przedugodniami. 2. Że ma być urzędowy kontrakt spisany. 3. Że krescencja i inwentarze podług regestrów będzie oddaną. Szczególniej też 4. Że 6000 złp dane są na dowód dotrzymania kontraktu. Wszystko to, co dotąd nie jest dopełnione, a tak umowa za wykonaną i dopełnioną być nie może, i zastosowanie tego ustępu przez sąd a quo jest zupełnie niestosowne. Tym więcej niestosowniejsze, gdy sąd a quo wbrew osnowie punktów wzięte 6000 złp na dowód dotrzymania kontraktu, uznał za dopełnienie umowy. Gdy w nich czytamy, że to był zadatek tylko, że ten zadatek na każdy wypadek ważności umowy skutków pozbawienia własności sprowadzić nie może, że jedynie drugie tyle wówczas Ślizowski byłby obowiązany zwrócić, gdyby te punkta były ważnymi, co do formy i przez sądy za takie uznane, i gdyby nie zachodził warunek kupna kamienicy nr 335/336. Gdy przeto wykazany jest, że wykonanie nie zaszło umowy, ani wzięcie zadatku nie stanowi takowego, sąd a quo nader uciążył Ślizowskiego, że na zasadzie art. 1325 KC, wyraźną nieważność przepisującego, nie orzekł tejże. Lub też z zasady art. 1988 KC, raz że punkta same nie są podpisane i dodatek wcale przez Jana Bochenka, i że tylko dodatek po podpisie jest podpisany przez Feliksa Bochenka, wcale szczególnym [s. 27] i wyraźnym upoważnieniem nie zaopatrzono, na co w razie twierdzenia przeciwnego, dowód z przysięgi stanowczej byłby ustanowiony. Mimo wszakże tak oczywistych i jawnych uciążyleń, jeśli wolno nam się pod względem wytlumaczenia ducha ustawy, jakiej do powagi zdania uczonych, komentarzy nad Kodeksem odwoływać, nie od rzeczy, gdy te po większej części polegają na orzeczeniach sądów i praktyce długoletniej, gdy Ślizowski w tym punkcie odwoła się również do wyroków Sądu III Instancji WMK, na zasadzie uchwały Akademii wydawanych, a mianowicie do wyroków z dnia 23 stycznia 1823 r., podobny wypadek rozstrzygającego, i więcej, bo już umowa w połowie lat była wykonaną. Ad. d. W tym względzie sąd a quo powołując art. 1583 i 1589 KC, jakoby przyrzeczenie samo i ugodzenie o rzecz i cenę, było tak ważne, jak sama sprzedaż, pominął najważniejszą zasadę co do formy aktu sprzedaży, pominął, że cały Kodeks stanowiąc o przedmiotach różnych, każdy tytuł mimo istoty rozporządzenia pod względem ważności stanowi oraz i formę, i ta przede wszystkim rozpoznaniu ulega. Kto oną zarzuca i od niej sam przedmiot jest zawisłym, np. o donacjach, testamentach, zapisach różnych, [itd.] pominął mowę najpierwszy artykuł o sprzedażach 1582 KC przecież powoływany, który wyraźnie wskazuje formę sprzedaży przez akt prywatny lub urzędowy, [s. 28] pominął z następnych art. 1584 tegoż Kodeksu, który stanowi: „we wszystkich tych przypadkach skutek jej jest urządzony podług ogólnych zasad umów (1325)”. Twierdzenie to, że samo przyrzeczenie i ugodzenie jest ważne jak tytuł, wprowadza w sprzeczność powołane artykuły i art. 1341 KC, a sprzeczności dopuścić nie można w prawie; więc z tego płynie, że przyrzeczenie i ugodzenie się o tyle jest ważne, i moc swoją ma, o ile to gruntuje się na ważnej umowie pisemnej. Bo art. 1384 KC skutki sprzedaży

nakazuje oceniać wedle ogólnych zasad umów, a skoro te punkta są nieważne, wszystko wraca do pierwszego stanu, niegruntownie sąd a quo wyraził się, że te punkta za środek dowodzenia umowy mogłyby być uważane; lecz minął się z ogólnymi zasadami sprawiedliwości, zasadami Kodeksu obowiązującego. Że nieważność aktu wraca do pierwszego stanu rzeczy i żadnego skutku po sobie z tegoż aktu nie zostawia; że tylko rozwiązanie aktu wynagrodzenie sprowadza, bo wielka jest różnica co do skutków między nieważnością a rozwiązaniem, nieważność punktów zaskarżonych wyrzeczona upoważni P. Bochenka do podniesienia z depozytu jedynie zadatku 6000 złp, oprócz sumy przez siebie złożonej. [s. 29] Ad. e. Gdyby z zasad powyższych Ad. a. do d. orzeczenie nieważności punktów nie nastąpiło, czego się nie spodziewa P. Ślizowski, zawsze dowód ze świadków miałby i ma miejsce na faktum zwyżz zakresłone. Co do warunku kupienia kamienicy nr 335/336 i przy tym dowodzie obstaże, lub przysiędze stanowczej, któraż na to samo faktum tak P. Bochenkowi, jak i jego pełnomocnikowi na zasadzie art. 1358 KC deferuje^a. i niegruntownie jest powołany przez sąd a quo art. 1174 KC, bo nabycie kamienicy przez publiczną licytację nie jest w możności licytującego, nabyć takową za sumę przez siebie założoną, i działania w tej mierze nie są zawisłe od samego kupującego. A skoro punktów nie pisał Ślizowski, umowa z art. 1162 KC tłumaczy się naprzeciw P. Bochenkowi. W tym punkcie sąd a quo obraził art. 1590 KC i wbrew punktom stanowił, bo skoro kto zarzuca nieważność umowy, nie potrzebuje zawczesnej dawać deklaracji, i dlatego też sąd a quo utrzymując punkta nie mógł nad onych osnowę stanowić. I swym wyrokiem na wszelki wypadek przesądzać to, co prawo samo, chociażby w umowie nie było wzmianki o tym, zapewnia sprzedającemu. Równie sąd z obrazą tychże samych punktów, które w motywach dosłownie zamieścił, nie mógł uznawszy ważność umowy, nakazywać [s. 30] z depozytu sądowego podnosić szacunek. Bo szacunek resztujący przy akcie przed notariuszem miał być doliczony, czas spisania nie nadszedł, i ufny w sprawiedliwość Ślizowski nie spodziewa się nadejścia takowego. A przeto zaznaczenie umowy 34 000 złp z art. 1258 KC nr 4, 5 i 6 jest nieważne. Koszty gdyby też i punkta były uznane za ważne, wcale nie mogły być zasądzone z art. 131 KPS, bo P. Bochenek działa z punktów prywatnych o nieważność zaskarżonych, działa z punktów, których dziedzic, jakim jest Rząd, nie zatwierdził. Zaś ważność zaznaczenia 6000 złp winna być uznaną, bo P. Ślizowski doniósłszy o nieprzystąpieniu do kontraktu, niezwłocznie zwracał te 6000 złp; wreszcie nie mógł onych zatrzymać, lecz złożył je w depozyt sądowy; na koniec, gdyby ważność punktów była orzeczona, czego się nie spodziewa Ślizowski, [zniżenie] kanonu powiększa szacunek o sumę zniżoną procentem 5/100 na kapitał zamienioną. Co tu tylko na wszelki wypadek robi się zastrzeżenie. Nadaremne zatem są dążności P. Bochenka, [s. 31] aby wyrok Trybunału I Instancji był utrzymany, bo że orzeczenie Sądu Apelacyjnego wyszło ze stanowiska i punktu prawa najwłaściwszego, dość jest bezstronnie i z zimną rozważą

a Dopisek na marginesie: „Ja, Jan przysięgam jako p. Jarzyński z polecenia mego nie pytał się, czy ma zamieścić w punktach warunek kupna kamienicy”. I istotnie p. Jarzyński nie pytał się p. Ślizowskiego, ani ja sam nie zezwalałem na to osobiście, mój pełnomocnik Feliks Bochenek i Tomasz Jarzyński nie mieli tej władzy.

odczytać ten wyrok i art. 1325 KC, a zaś ze zdziwieniem wyczytuje P. Ślizowski z rekursu P. Bochenka, z jakiej edycji Kodeksu mógł wyczytać, że takiego prawa nie ma o dwóch egzemplarzach, i o nieważności umowy; bo w odpowiedzi nie pozostaje, jak odwołać się P. Ślizowskiemu do Kodeksu obowiązującego, i tu na stole sądowym złożonego, i odczytać słowa art. 1325 KC: „akta z podpisem prywatnym zawierające umowy obustronne tyle tylko są ważne, ile sporządzone były w tylu oryginałach, ile jest stron mających interes oddzielny”. Powoływanie się w pomoc na art. 1108 KC nie znosi art. 1325 KC, bo jeden mówi o zewnętrznych formach, o mocy aktu prywatnego lub urzędowego, a drugi o istocie rzeczy samej, wskazując wymogi potrzebne do umowy. Zawsze w jednym tytule, bo III o kontraktach, w paragrafach I i II oddziale I o dowodzie literalnym; i właśnie też trzeba się przejąć duchem prawa obowiązującego, że toż pod względem dowodzeń, umów dwustronnych lub zobowiązań, przede wszystkim formę i w każdym tytule do zachowania przepisuje. Mimo ogólnego tytułu o kontraktach, a w ogóle o mocy onych itd., i tak od art. 1317 KC o aktach urzędowych. Że w razie zadania fałszu [s. 32] tracą moc, w razie nie zachowania formy znaczą co akta prywatne. Od art. 1322 akta jednostronne prywatne są dobre, jak urzędowe, przyznane; od art. 1325 umowy obustronne pod nieważnością, jeżeli prywatnie sporządzają się, w dwóch egzemplarzach być winny; od art. 1341 KC, że gdzie 130 fr. przedmiot przenosi, trzeba konieczne aktu z podpisem prywatnym, lub aktu urzędowego. Więc tak należy, związkowo brać i tłumaczyć ustawy, bo nie tylko art. 1108 KC mówi o umowach, ale cały Tytuł III Księgi, w którym jest także i art. 1323 KC. Trzeba zatem w prawodawstwie, w rozumowaniu o jakiej rzeczy stanąć na tych dwóch przedziałach: a) na zawarciu samej umowy, w jaki bądź sposób; i b) na możliwości onej dowodzenia. Udowodnienie i możliwość dowodzenia pierwszą są podstawą w ocenieniu sporu, nieważność formy samą umowę udaremnia w skutkach. Nadaremnie jak poprzednio i urywkowo powołuje P. Bochenek art. 1583 KC, nie ma tam wyrazu „umówienie słowne”, niechaj zajrzy w komentarze do Kodeksu, a przekona się, że umówienie rozumie się w sposobie prawnym, to jest na piśmie prywatnie lub urzędownie, ale na co tak daleko sięgać, wszakże sprzeczności w Kodeksie przypuszczać nie godzi się ani wolno. A tak odczytajmy tylko poprzedni art. 1582 KC, gdzie jest forma wskazana [s. 33] do aktu sprzedaży; przeczytajmy ustęp 3 artykułu następnego 1583, w słowach: „we wszystkich tych przypadkach skutek jej jest urządzony podług ogólnych zasad umów”. A wszakże w ogólnych zasadach umów jest art. 1325, a tam są tylko postanowione akta prywatne i urzędowe. I tam to art. 1341 w przedmiotach 130 fr. przenoszących nakazuje koniecznie na udowodnienie jakiej rzeczy złożyć akt prywatny lub urzędowy, a tak przeciwko ustnym umowom, na jaką życzyłby sobie P. Bochenek skierować swój interes, jest wyraźny przepis, i śmieszną nawet rzeczą by było, żeby przypuścić, że dobra za 40 000 złp lub i za więcej, ustnie można nabywać. Lub gdy kontrakt, czy umowa prywatna lub urzędowa jest unieważniona, żeby wolno było uciekać się do art. 1583 KC i z ustnej umowy żądać przyznania tytułu, byłoby to jedno, co prawo w same sprzeczności wprowadzić. A w społeczności chaos ustalić i dać powód przez takie tłumaczenie ustaw do [wspierania] umów ustnych, i domagania się przysądzenia dobra od drugiego, za cenę przez siebie podaną. Taką samą odpowiedź i na powołany art. 1589 KC służy: przyrzeczenie, „czyli punkta

przedugodnie” rozumieją się, ale nie ma tam dołożonego przymiotnika „przrzeczenie słowne”, zresztą, jak wyżej niechaj wyczyta P. Bochenek z art. 1382 KC, że słownie przrzekać i kupować przedmioty 130 fr. przenoszące, i tam gdzie umowa dla formy już nieważna, [s. 34] wolno z ustnej postępować o przyznanie rzeczy. Nie należy nigdy od przedmiotu dowodzonego lub oppugnowanego odstępować. Spór tu cały toczy się, czy z art. 1325 KC punkta są ważne lub nie ? P. Bochenek nazywając wreszcie nieważność oczywistą – niedostatecznością do umowy, oświadcza, że z innych miar umowa ta jest ważną. To wcale co innego, jeżeli ufa prawu P. Bochenek, niechaj poszuka na innej drodze pomyślniejszego skutku sprawy swojej, lecz go nie znajduje, prawo zaś dziś w art. 1323 KC święcie zastosowane być powinno. Bo P. Bochenek nie uformował żądania z umowy ustnej, z przrzeczenia lub jak tam podoba mu się tylko nazwać, lecz uformował skargę, jakoby na zasadzie umowy ważnej z dnia 23 listopada 1833 r., a przeto w Sądzie III Instancji zasady swego żądania zmieniać nie może. I odstępując niejako od swego pierwotnego założenia, przyznając brak drugiego egzemplarza punktów dopiero w Sądzie III Instancji, dziwi się pozorowo wnosząc, żeby takie umowy były igraszką bez żadnego skutku; i tak jest bez żadnego skutku takie umowy są i być powinny, bo w przeciwnym razie prawa wyraźne przez tłumaczenia mylne byłyby igraszką dla stron, gdyby nie były ściśle i sumiennie zachowywane, tak w obecnym przypadku, jak i np. w donacjach, żeby ta była na prywatnym piśmie oparta; w testamencie żeby forma [s. 35] nie była zachowana, i w tym podobnych czynnościach między żyjącymi, i na przypadek śmierci sporządzanych. Ad b. W poprzednich instancjach P. Bochenek najusilniej chciał popierać daniem 6000 złp jakoby wykonanie umowy, gdy to odpartym zostało, tak jak i zwyczaj w tej odpowiedzi, w obecnym rekursie dziś chwytą się już ostatecznego środka, dopiero teraz w Sądzie III Instancji utworzonego, tak prawdziwego, jak owe dwa egzemplarze. Utrzymując, jakoby tradycja miała już nastąpić, czyli intromisja, do Marszowca. Mocno zdziwił się P. Ślizowski czytając coś podobnego we wnioskach P. Bochenka, i uważać już musi z tego, jak dalece posunięte są chęci rekurrującego, może ambicją źle zrozumianą podniecane, której przecież prawo sprzyjać nie może, żeby w obliczu sądu tworzyć to, co nie bytowało. Dlatego to intromisji czyli tradycji najmocniej zaprzecza P. Ślizowski, wezwany został P. Bochenek dn. 4 czerwca br. o zakomunikowanie aktu tej tradycji, jak i wszelkich dokumentów, temu jednakże zadość nie uczynił. Mimo to powinien by tę tradycję przynajmniej fizycznym posiadaniem usprawiedliwić. Jakże by nawet i kiedy mogła tradycja następować, czyż nie nalegania posłannika, przedstawienia, że lepsza kamienica będzie dla Ślizowskiego, jak wieś, naprędce spisanie przez trzecią osobę punktów do kontraktu, na krótki czas przed licytacją nastąpiła ? Czyż Ślizowski myślał kiedy o kupnie kamienicy lub o sprzedaży Marszowca bez następności; zaś po odbytej licytacji nie oddawał że P. Ślizowski danych mu 6000 złp; wszystko to dowodzi, że P. Bochenek upodobał sobie Marszowiec, a upodobanie nie jest prawem dla drugiego. Ad. e. Jakże służą prawa p. Ślizowskiemu, dobrze wie o tym, wie również i o tym, że zwracanie drugie tyle zadatku tam ma miejsce, [s. 36] gdzie umowa ważna, i gdzie o to żądanie jest wniesione. Na próżno zatem P. Bochenek aż nadto przekonawszy się o bezgruntowności swej sprawy, nasuwa teraz tą myśl, lecz P. Ślizowski powołuje się na pozew z dnia 9 grudnia 1833 r. ut. F, i do redakcji

wyroków poprzednich; że ani ten przedmiot wnoszonym ani sądzonym był, i powołuje się na przepisy prawa o nieważności ustaw. Że te za takie uznane, żadnego skutku przynieść nie mogą. I tak w każdym szczególe dowiódłszy, jak jest niegruntowny i niesprawiedliwy wyrok Trybunału I Instancji, tudzież bezzasadny cały rekurs główny P. Bochenka. Uprasza P. Ślizowski o uchylenie takowego, o przychylenie się w całości do konkluzji rekurem incydentalnym objętej, mocą swego wyroku.

Kopię tej odpowiedzi doręczam Wielmożnemu Wawrzyńcowi Soświńskiemu koledze, i ponawiam wezwanie, aby stosownie do art. 32 nowej ustawy wszelkie dokumenty, odpowiedź na rekurs incydentalny i replikę w swoim rekursie zakomunikował, i instrukcję tej sprawy dopełnił w terminach i porządku art. 32 wskazanym. W przeciwnym razie przede wszystkim ten punkt incydentalny wniosę i zwrócenia sprawy na drogę prawnego porządku domagać się będę.

Kraków, dnia 4 czerwca 1834 r.

[Podpis] Boguński.

Kopię odebrałem dnia 6 czerwca 1834 r.

[Podpis] Soświński.

Kosztów likwidacja na rekursie incydentalnym.

[cytowane przepisy: Kodeks Cywilny Napoleona, art. 1108, 1124, 1174, 1258, 1317, 1323, 1325, 1341, 1358, 1382, 1582, 1583, 1589, 1712, 1988; francuski Kodeks Procedury Cywilnej z 1806 r., art. 131]

[hasła: umowa kupna-sprzedaży, przesłanki ważności umów, brak zdolności do zawierania umów (kontraktowania), ofiarowanie zapłaty, uwolnienie od długu, dokument prywatny, egzemplarze umowy, akt notarialny, przysięga sądowa, przysięga stanowcza, obowiązek naprawienia szkody, podwójny skutek (zobowiązująco-rozporządzający) umowy kupna-sprzedaży, pełnomocnictwo szczegółowe, kompensacja kosztów sądowych, dzierżawa dóbr skarbowych]